

Icchok Lejbusz Peretz in the interwar Polish-Jewish press

Icchok Lejbusz Peretz, classic of Yiddish literature, was a writer endowed with great poetic imagination, social and ethical sensitivity. In this article we will discuss the two issues: the first concerns the publication of his works in the Polish-Jewish press. In the mid-thirties of 20. century his stories and fairy tales for children were published in many magazines ("Izraelita", "Głos żydowski", "Nasz Przegląd"). The second issue concerns the memories, articles, sketches about Peretz by Szymon An-sky, Sholem Asch, Marc Chagall, Henry Kon, Moses Kanfer.

Katarzyna Thomas (Rzeszów)

O pogromie w Drohobyczu w 1941 roku w świetle materiałów z Archiwum Yad Vashem

Przedwojenny Drohobycz zamieszkiwało wiele narodowości, a wśród nich trzy najliczniejsze: Żydzi, Polacy i Ukraińcy. Drohobycz według spisu ludności z 1931 roku liczył ogółem 32 261 tys. mieszkańców, w tym 10 629 obrządku rzymskokatolickiego, 8 104 greko-katolickiego, 12 931 wyznania mojżeszowego, 425 prawosławnych i 172 innych wyznań.¹ Jako jedno z wielu miast Galicji Wschodniej w 1941 roku stał się miejscem pogromu wymierzonego w społeczność żydowską.

Literatura polskojęzyczna dotycząca m.in. ludności żydowskiej i relacji etnicznych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej w latach 1939- 1945 jest dość obszerna. W ciągu dwudziestu lat, od kiedy korzystanie z archiwów rosyjskich i ukraińskich stało się możliwe, powstało wiele publikacji, istotnie poszerzających wiedzę na ten temat. W ostatnich latach wydano kilka interesujących opracowań, których autorzy w oparciu o bogaty materiał źródłowy, polski i zagraniczny poddali analizie stosunki polsko-żydowskie na tym obszarze. Do najważniejszych należą prace Marka Wierzbickiego i Krzysztofa Jasiewicza, a także ostatnio wydana książka Witolda Mędykowskiego.² W szerszym kontekście problem ujął Grzegorz Hryciuk, który scharakteryzował przemiany ludnościowe i narodowościowe Galicji Wschodniej i Wołynia w latach 1931- 1948.³ Szczególnie warte uwagi są publikacje Andrzeja Żbikowskiego, których przedmiotem badań są pogromy Żydów z czerwca i lipca 1941 roku.⁴ Autor analizuje dokumenty archiwalne, a także o materiały charakterze wspomnieniowym polskie i zagraniczne, próbując objaśnić genezę i przebieg pogromów.

¹ *Dруги Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo Lwowski bez miasta Lwowa*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, „Statystyka Polski”, seria C, zeszyt 68, Warszawa 1938, s. 36.

² K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939- 1941 (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2002; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012; M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko- żydowskie na ziemiach północno- wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Warszawa 2001.

³ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005.

⁴ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006; Tenże, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn ŻIH” 1992, nr 2/3; Tenże, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach Wschodnich (1939- 1941) w relacjach żydowskich bieżących [w:] Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939- 1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa - Londyn 2002.

W języku niemieckim szczególnie istotne są dwie pozycje książkowe: Dietera Pohla i Thomasa Sandkühlera⁵, dokumentujące prześladowania Żydów w Galicji Wschodniej w latach 1941- 1944. Zwłaszcza D. Pohl poświęca wiele uwagi omówieniu przyczynowo- skutkowemu fali pogromów, jaka miała miejsce w kilkudziesięciu miasteczkach i wsiach galicyjskich oraz największemu z nich, we Lwowie.⁶

Omawiając literaturę przedmiotu nie można zapomnieć o dorobku naukowym Jana Tomasza Grossa⁷, autora, którego publikacje były przyczyną publicznej, nierzadko emocjonalnej debaty o stosunkach polsko- żydowskich. Jak się zdaje, wskutek tego w powszechnym odbiorze nikną zalety naukowe tych prac.

W dotychczasowych badaniach naukowych mało miejsca poświęcono pogromowi w Drohobyczu. Wprawdzie jest on wielokrotnie wspomniany, jako jeden z tragiczniejszych, jednakże brak tu szerszego opracowania lub choćby obszerniejszego szkicu. Stąd próba przybliżenia przebiegu wydarzeń z czerwca/ lipca 1941 roku w oparciu o dotąd niepublikowane relacje archiwalne. Podobnie jak w wielu miastach na terenach wschodnich należących przed 1939 do państwa polskiego również w Drohobyczu miał miejsce pogrom ludności żydowskiej. Na podstawie świadectw drohobyckich Żydów z Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie autorka podjęła próbę opisanego wydarzenia, które miały miejsce w ciągu kilku czerwcowo- lipcowych dni 1941 roku.

Czytając świadectwa odnosi się wrażenie, że pierwszym wojennym doświadczeniem autorów relacji są właśnie zajścia antyżydowskie po 22 czerwca 1941 roku, tj. po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki. Większość z nich pomija okupację niemiecką i sowiecką, bądź jedynie je wspomina w kilku ogólnikowych zdaniach. Analogicznie jest w odniesieniu do opisu pogromu – mamy niewielką ilość informacji, głównie o charakterze osobistym. Świadectwa tutaj przytoczone, przechowywane w Archiwum Yad Vashem powstały w latach 1950-1966, a ich formuła jest różna. Jedne są spisaniem wywiadu, inne oświadczeniem, pamiętnikiem czy zbiorem listów. Tragizm czerwcowo-lipcowych dni musiał silnie zapisać się w pamięci Żydów, którzy po wojnie złożyli oświadczenia, skoro właśnie od tego momentu zaczynają swoje wspomnienia.

Istotnym wydaje się prześledzenie okupacji sowieckiej Drohobycza, która zaważyła na stosunkach narodowościowych. Geneza pogromów jest trudna do uchwycenia.

Przyczyn można szukać w kilkusetletnich, ale słabych więziach sąsiedzkich, opartych na podłożu ekonomicznym. Za datę graniczną załamania stosunków polsko-żydowsko-ukraińskich można uznać przybycie na te tereny Armii Czerwonej, którą stosunkowo wielu Żydów, choć nie tylko, witało entuzjastycznie. Ponadto reprezentacja ludności żydowskiej w aparacie władzy i podległych mu zakładach pracy; pojawiły się także opinie o wykorzystywaniu przez Żydów swych nowych stanowisk ze szkodą dla innych nacji. Echa takich opinii znajdujemy w jednej z relacji, w której czytamy o nadziejach Ukraińców związanych z okupacją niemiecką: „Oni (Niemcy) pozwolili Ukraińcom pogulać z Żydami. To było ich wyrażenie, pogulać. Oni im przyrzekli samostyjną Ukrainę. Już oni mieli przyjaciół, i oni pomogli im mordować Żydów. Gdyby nie ich pomoc, to oni nie mogliby zrobić tego, co zrobili. Tylko dzięki temu, że oni im przyrzekli samostyjną Ukrainę. I nienawidzili nas także. Ci chłopci, Ukraińcy, nie znosili Żydów. Więc później Niemcy wydali odezwę, że wszystkie akty gwałtu będą surowo karane”.⁸

Mieszkańcy Drohobycza pierwsze wojska obce ujrzeli 18 września 1939 r., kiedy do miasta wkroczyła bawarska dywizja piechoty.⁹ Zajęcie miasta przebiegło spokojnie, jak wspomina jeden ze świadków: „Po ewakuacji policji władze miasta powołały Straż Obywatelską dla zachowania porządku. Wtem pod ratusz zajechał otwarty osobowy niemiecki samochód. Wsiadło z niego dwóch oficerów i weszło do wnętrza ratusza. Po chwili odwołano wartownika. Ostatni symbol polskiej władzy zniknął.”¹⁰ Zaordynowano godzinę policyjną, co przeszkodziło religijnym Żydom w uczczeniu, przypadającego na te dni żydowskiego Nowego Roku, ponadto przymuszano ich do czyszczenia samochodów, zamiatania ulic. Grzegorz Hryciuk w swojej pracy pisze iż „(...) Krótkotrwała okupacja np. Borysławia i Drohobycza przez żołnierzy niemieckich zapisała się przypadkami mordów dokonywanych przez oddziały niemieckie na uchodźcach oraz jeńcach armii polskiej”.¹¹ Jest to w pewnym stopniu zbieżne z relacją Rubina Schmera, który po wojnie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych: „Słyszało się, że w Drohobyczu zabili już kilku Żydów. Mówiono, że w Śądney Dzień, w Jom Kippur, weszli do jednej z bóżnic, wyciągnęli Torę i rzucili na bruk. Ktoś nawet w swej naiwności pobiegł na skargę do komendanta miasta...”¹² Forma wypowiedzi, jakiej używa Schmer sugeruje, iż nie był naocznym świadkiem żadnego z wymienionych wydarzeń, co oczywiście nie znaczy, że tego typu zajść nie było, co być może tłumaczy przychylnie ustosunkowanie się drohobyckich Żydzi do Armii Czerwonej, czym zrazili do siebie innych mieszkańców miasta.

⁵ D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung In Ostgalizien 1941- 1944. Organisation Und Durchführung lines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996; T. Sandkühler, „Endlösung” In Galizien. *Der Judenmord Und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941- 1944*, Bonn 1996.

⁶ D. Pohl, s. 54- 67.

⁷ J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali... Polska a Rosja 1939- 1942*, Warszawa 1989; J. T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939- 1948*, Kraków 1998; Tenże, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

⁸ Yad Vashem Archive, Jerusalem (dalej: YVA), 03/ 7656, k. 6.

⁹ W. Szymański, *Okolice dojrzewania*, „Ziemia Drohobycka” 2007, nr 19-20, s. 78-79.

¹⁰ Tamże.

¹¹ G. Hryciuk, s. 164.

¹² W. Budzyński, *Miasto Schulza*, Warszawa 2005, s. 120.

Okupację niemiecką miasta, bardzo krótką, bo zaledwie kilkudniową przerwało wkroczenie wojsk sowieckich, spowodowane ustaleniami podjętymi na szczeblu dyplomatycznym III Rzeszy i Związku Sowieckiego. Wycofujące się wojska niemieckie z Drohobycza zastąpiła, niemalże natychmiast Armia Czerwona. Zauważalny był kontrast między żołnierzami niemieckimi i rosyjskimi, nie tylko w ubiorze czy wyposażeniu. Jak wspominają świadkowie tamtych dni w oddziałach sowieckich panował ogólny nieład, ponadto wraz z żołnierzami przybyły do miasta wszy: „...największą udręką stały się wszy. One nas oblażyły wraz z wkroczeniem Sowietów, zarówno te głowowe, jak i odzieżowe...”.¹³ Takie sytuacje, nowe dla większości mieszkańców, zdarzały się wszędzie, gdzie stacjonowały wojska sowieckie.¹⁴ Co więcej jednak, w kolejnych miesiącach okupacji Drohobycza, jego mieszkańcy zmuszeni byli konfrontować się z zupełnie odmiennym od dotychczasowego, radzieckim systemem administracyjnym, gospodarczym i edukacyjnym.

Pierwsze spotkanie miejscowej ludności z Armią Czerwoną mogło zaważyć na dalszych stosunkach sąsiedzkich. Wielu entuzjastycznie witało wkraczające do miasta wojsko: „Dla nas, drohobyckich Żydów, przyjdzie Rosjan to było wyzwolenie” - wspomina początek okupacji sowieckiej Rubin Schmer.¹⁵ Perspektywa Polaków była zgoła inna: jak wspomina borysławianin, Zbigniew Bogacz:

*Ze spontanicznym oburzeniem obserwowałem entuzjazm, z jakim Żydzi, Ukraińcy i czerwoni Polacy witali wkraczające oddziały. Bramy tryumfalne, czerwone płachty i portrety komunistycznych władców stały się wystrojem miast, a butne grupy żydowskie i ukraińskie na każdym kroku podkreślały, że na „Zapadnoj Ukrainie” skończyła się okupacja polska, a rozpoczęła władza „raboczych i kriestian”.*¹⁶

Polacy potraktowali przywitanie żołnierzy radzieckich i pracę Żydów na rzecz nowej administracji, choć często wymuszoną jako zdradę państwa.¹⁷ Nastąpiła generalizacja w postrzeganiu ludności żydowskiej, którą pojmowano jak monolit, choć wewnętrznie była różnicowana, także w postawie wobec okupanta. Dla Żydów ważnym było, że Sowietci nie oddali tych terenów Niemcom, których zamiary wobec wyznawców judaizmu budziły niepokój już od lat trzydziestych. Poza tym nowa władza zakazała antysemityzmu: „Żyd po raz pierwszy nie był obywatelem drugiej klasy”, jak zanotował jeden ze wspominających.¹⁸

¹³ Tamże, s.124.

¹⁴ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2009, s. 20, 28.

¹⁵ W. Budzyński, s. 122.

¹⁶ Tamże, s. 124.

¹⁷ A. Żbikowski, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach*, s. 410.

¹⁸ Tamże.

Rada Najwyższa ZSRR na początku grudnia 1939 r. podjęła decyzję o wprowadzeniu zmian administracyjnych w istniejącym jeszcze, choć w okrojonych granicach województwie lwowskim, dostosowując je do modelu sowieckiego. Ukrainę Zachodnią podzielono na sześć obwodów: drohobycki, lwowski, rówieński, stanisławowski, tarnopolski i wołyński. Co ciekawe, Drohobycz i Równe podniesiono do rangi miast obwodowych.¹⁹ Osoby z wpisanym do paszportu paragrafem 11 (złe pochodzenie) nie mogły zamieszkiwać miast, zwłaszcza miast obwodowych. Wspomina o tym m.in. nielegalnie przebywająca w Drohobyczu Stela Kawe. Jej rodzice wyjechali do Truskawca. Czternastoletnia wówczas dziewczynka nie miała stałego miejsca pobytu, znosiła także, ze względu na pochodzenie przykrości ze strony rosyjskich nauczycielek.²⁰

Znamiennym jest, że we wspomnieniach Żydów drohobyckich, którzy przeżyli wojnę, te istotne zmiany, mające przecież ogromne znaczenie dla lokalnych społeczności, nie zajmują zbyt wiele miejsca, jakby to pogrom wyznaczał ramy czasowe wojny. Jeśli cokolwiek zapamiętali, to poświęcają temu tematowi jedno, dwa zdania. „Kiedy wybuchła wojna w r. 1939 mieszkaliśmy w Drohobyczu, przy ulicy Ślepej. Naprzód byli Niemcy, parę godzin - a potem przyszli Rosjanie. Zostali u nas jakieś półtora roku”.²¹ Natomiast Adela Bar-Eli w swoich zeznaniach zdeponowanych w Archiwum Yad Vashem, na pytanie o okupację sowiecką podaje: „Mój mąż w czasie, kiedy Sowietci byli w Drohobyczu miał posadę wicedyrektora w ubezpieczalni społecznej. Prócz tego miał prywatną praktykę. Także nasz stan materialny był bardzo dobry. On był w ogóle znaną osobistością wśród Sowietów”.²² Jest to cały opis dotyczący okupacji sowieckiej Drohobycza we wspomnieniach świadka. Podobne są zeznania Jana Kulbingera, który spisał swoje doświadczenia w 1945 roku, mając zaledwie 15 lat: „Z czasów sowieckich (1939- 1941) nie mam nic takiego specjalnego do opisanania, najważniejsze, że w tym czasie umarł ojciec i siostra”.²³

Władze sowieckie powoli, acz skutecznie wcielały w życie politykę bezklasowego społeczeństwa. Wykorzystując podziały narodowościowe, zgodnie z zasadą *divide et impera* osłabiano więzi międzyludzkie i sąsiedzkie, a przede wszystkim likwidowano wszelkie oznaki polskości, co dotyczyło nie tylko administracji czy szkolnictwa. Wykorzystując wielokulturowość zajętego obszaru podsycano lokalne antago-

¹⁹ A. Bonusiak, *Gospodarka obwodu drohobyckiego pod okupacją sowiecką* [w:] *Drohobycz. Miasto wielu kultur*, red. A. Bonusiak, Rzeszów 2005, s. 157-158.

²⁰ YVA, 03/1866, k 1-2.

²¹ YVA, 03/ 3014, k.3.

²² YVA, 0.3/ 7656, k. 1-2. Witold Mędykowski opublikował fragment dwóch relacji z Drohobycza. W tekście autorka cytuje za oryginałami YVA 0.3/ 7656, 0.33/ 951. Por. W. Mędykowski, *Pogromy 1941 roku na terytorium byłej okupacji sowieckiej (Bukowina, wschodnie województwa RP, państwa bałtyckie) w relacjach żydowskich (wstęp, wybór i opracowanie Witold Mędykowski)* [w:] *Świat nie pożegnany*, s. 761-764, 768-770.

²³ *Życie i zagłada Żydów polskich 1939- 1945. Relacje świadków*, wybór i oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 317.

nizmy. Wyższe stanowiska zajęli przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, natomiast Żydom pozostawiono średni szczebel administracji, przeznaczony dla profesjonalistów. Jednakże udział Żydów w Zgromadzeniu Narodowym był niewielki, żaden nie wszedł w skład delegacji do Rady Najwyższej w Moskwie, a w lwowskiej Radzie Narodowej na 160 uczestników jedynie dwóch było Żydami.²⁴ Ludność żydowska musiała dostosować się do zaistniałej sytuacji, żeby nie narazić się obecnie rządzącym, wśród których znaczny odsetek stanowili Ukraińcy.

Jednak w niedługim czasie większość drohobyczan zaczęła odczuwać skutki okupacji: dokonano przekształceń w strukturze społecznej, nałożono wysokie, niemożliwe do zapłacenia przez gminy wyznaniowe podatki na synagog, co uniemożliwiało sprawowanie kultu. Ponadto likwidowano gminy religijne i szkoły hebrajskie.²⁵ Zrównanie złotówki i rubla, a 21 grudnia 1939 roku wymiana waluty, w bardzo krótkim czasie doprowadziły do pauperyzacji społeczeństwa. Ograniczenie kwoty podlegającej wymianie spowodowało, że ludzie z dnia na dzień tracili wszystko, co przez lata zgromadzili.

Karolina Lanckorońska wspomina, że we Lwowie „Żydzi kupowali złote, ważne jeszcze „po tamtej stronie” u Niemca, i dawali za dużą ilość złotych bardzo małą ilość rubli”.²⁶ Rosyjscy żołnierze i cywile, którzy posiadali zasób gotówki, wykupywali wszystko ze sklepów, a kupcy musieli za bezcen wyprzedawać swoje towary. Podobnie czyniła miejscowa ludność, a ważnym elementem pozyskiwania żywności i dóbr materialnych stał się „czarny rynek”. Rzeczywistość rynku pracy i spekulacji opisuje jeden z uchodźców, który dotarł do Lwowa:

Równoległe z akcją werbunkową do pracy w odległych terenach ZSRR uruchomiono na miejscu cały szereg przedsiębiorstw, jak trust kinofikacji, restauracyjny, hotelarski itp. Na kierownicze stanowiska powoływani byli przede wszystkim Rosjanie, których specjalnie w tym celu sprowadzono z sowieckiej Ukrainy, subalternami mogli być miejscowi, przy czym większość lepszych posad była obsadzona przez Żydów. Do kwietnia 1941 roku o posadę taką było we Lwowie nietrudno, nie wszyscy jednak garnęli się do tego, gdyż przeciętna pensja urzędnicza wynosiła 300-350 rubli, co nie wystarczało na minimum egzystencji, podczas gdy w wolnym handlu można było zarobić około 1000 rubli tygodniowo. (...) Handel na ogół był bardzo intratny, co było spowodowane często przez dość znaczne różnice w cenach w poszczególnych miejscowościach. Tak np. litr wódki kosztował we Lwowie 27-30 zł, a w Białymstoku 80 zł; materiały przeciwnie, były w Białymstoku o 30- 40% tańsze. W tych warunkach szmugłowano do Białegostoku wódkę, tytoń i papierosy, a z Białe-

*gostoku manufakturę i towary galanteryjne. Dolary miały zawsze we Lwowie wyższy kurs niż w Białymstoku, gdyż ten ostatni był masowo zasypywany walutą z obszarów okupowanych przez Niemcy.*²⁷

Fakt, iż Polacy głównie wyprzedawali swój dobytek, skupowany często przez kupców-Żydów, pogarszał wzajemne relacje i eskalował niechęć do Żydów. W kolejnych miesiącach okupacji podjęto akcję przesiedleńczą ludności cywilnej w głąb ZSRR. Ofiarami represji byli Polacy, Żydzi, Ukraińcy, a także inne narodowości.²⁸

Kiedy 3 lipca 1941 r. Stalin przemawiał w radiu do narodu, pogrom w Drohobyczu miał trwać już od kilku dni.²⁹ Wycofujące się siły sowieckie, wykorzystując okoliczności skończyły rozpoczęte wcześniej dzieło, mordując więźniów. Ostatnie dni Sowietów w Drohobyczu, w czerwcu 1941 roku były tragiczne dla ludności. Poza powszechnym rabunkiem dokonywano także mordów. Jak wspomina o. Barć: „Straszne rzeczy się wtedy działy. W dniu wybuchu wojny, w niedzielę od południa, NKWD jeździło po domach i zabierało mężczyzn w sile wieku, Polaków i Ukraińców, Zebrali ok. tysiąca ludzi. Przez trzy noce rozstrzelali i wrzucali do dołu na podwórzu więzienia, a kiedy ten się zapełnił, do drugiego, na cmentarzu żydowskim.”³⁰ Szacunkowa liczba skazanych na śmierć przez NKWD w Drohobyczu wyniosła 850 osób.³¹

W dniu 1 lipca 1941 roku do Drohobycza wkroczyli Niemcy, zaczął się pogrom. Data rozpoczęcia pogromu, jak i czas trwania są trudne do ustalenia, bowiem czasem jako początek zajęć podawana jest także data 27 czerwca, czyli jeszcze przed wkroczeniem hitlerowców.³² Towa Sztok, drohobyczanka, urodzona w 1903 r. zeznała: „W lipcu 1941 r. weszli do miasta Niemcy. Przedtem, zaraz po wyjściu Sowietów - był pogrom. Trwał on jeszcze, gdy Niemcy weszli do miasta, ale oni patrzyli na to obojętnie. Pogrom był straszny. Ukraińcy po prostu krajali ludzi żywcem na ulicy”.³³

Szacuje się, że podczas pogromu w Drohobyczu wielu ludzi straciło życie, według niepełnych danych ok. 460 osób, głównie inteligencji – nauczycieli, lekarzy,

²⁷ Relacja uchodźcy przekazana współpracownikom dr Ringelbluma. A. Żbikowski, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach*, s. 418-419.

²⁸ Szerzej na temat deportacji ludności, w tym także z obwodu drohobyckiego- E. Czop, *Deportacje z obwodu drohobyckiego w 1940 r.* [w:] *Drohobycz. Miasto wielu kultur*, s. 171-188; G. Hryciuk, *Przemiany ludnościowe w Galicji Wschodniej 1939- 1945* [w:] *Studia Rzeszowskie*, Tom trzeci, pod red. J. Drausa, Rzeszów 1996, s. 21- 34.

²⁹ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa Historia*, Warszawa 2002, s. 511.

³⁰ W. Budzyński, s. 140.

³¹ M. Burleigh, s. 512.

³² A. Żbikowski, *Żydzi*, s. 249; Tenże, *Lokalne pogromy Żydów*, s. 14. Natomiast Thomas Sandkühler opisujący działalność pomocową Bertholda Beitz podaje, iż sam Beitz był świadkiem ukraińskiego pogromu tuż po swoim przybyciu do Borysławia 3/ 4 lipca 1941 r. Autor wskazuje, iż pogromy w Borysławiu i Drohobyczu rozpoczęły się dwa dni później. T. Sandkühler, s. 303.

³³ YVA, 03/3014, k. 2.

²⁴ A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 1997, s. 240.

²⁵ Tegoż, *U genezy Jedwabnego*, s. 56- 57; Tenże, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach*, s. 412.

²⁶ K. Lanckorońska, s. 34-35.

prawników i inżynierów.³⁴ Zeznający w latach 1950-51 Kornel Nadel, w momencie wkroczenia Niemców ośmioletni chłopiec, mieszkający na przedmieściach Drohobycza w miejscowości Młynki Szkolnikowe, obszernie opisał okres wojny. Podaje, że 2 lipca dwóch znajomych Polaków ostrzegło jego rodzinę, że „w mieście Ukraińcy urządzili pogrom, zabijają Żydów”. Rodzina znalazła schronienie u ukraińskiego sąsiada. Według Nadla pogrom miał trwać cztery godziny, po czym Niemcy wydali zarządzenie o zaprzestaniu zabijania.³⁵ Z kolei trzydziestopięcioletnia wówczas Zofia Cukier zeznaje, że „od razu wybuchł pogrom za pozwoleniem Niemców, który trwał 24 godziny. Była to tzw. „Pohulanka ukraińska”.³⁶

Należy wziąć pod uwagę, iż zeznania zdeponowane w Yad Vashem lub opublikowane w formie książkowej mogą zawierać błędne, zniekształcone dane, zwłaszcza te dotyczące detali. Spisywanie po wojnie, nierzadko w latach sześćdziesiątych, a nawet później mogą zawierać niezamierzone nieścisłości. Po wojnie ci, którzy przeżyli Holocaust, zwłaszcza mieszkający poza Polską, mieli dostęp do informacji w formie artykułów, książek i rozmów. Mogli oni zatem konfrontować swoje wspomnienia i być może z tego powodu, w ich zeznaniach pojawiają się wyrażenia leksykalne, które przed wojną nie były zdefiniowane. Na podstawie analizowanych zeznań nie można sprecyzować dokładnych dat oraz czasu trwania pogromu. Znaczna większość świadków podaje za właściwy początek lipca, być może ze względu na eskalację agresji. Wydaje się zasadnym stwierdzenie, iż pogrom trwał kilka dni. Pod względem narodowościowym za pogrom odpowiadali Ukraińcy, choć trudno dookreślić, kto dokładnie był inspiratorem terroru w Drohobyczu.³⁷

Niektórzy badacze opisujący tragizm ludności żydowskiej w owych dniach, w oparciu o wspomnienia drohobyczan nadają mu tytuł „Dnia Bandery”, co jednak nie ma pokrycia w analizowanych tutaj zeznaniach.³⁸ Inne określenia pojawiające się w opisie zająć z czerwca/lipca 1914 r. to: „pogulać” „pohulanka” i „pohulanka ukraińska”, jednakże najczęściej używanym określeniem jest pogrom.³⁹

Odkrywane w lokalnych więzieniach masowe mordy zawsze były bezpośrednimi przyczynami antysemitycznych zająć, tak było w Drohobyczu, Borysławiu, Buczaczu, Czortkowie, Złoczowie, Lwowie.⁴⁰ Gdy np. w drohobyckim więzieniu przy ulicy Stryjskiej odkryto masowy grób, rozstrzelanych przez wycofujących się Sowietów

więźniów, winą za zbrodnię obarczono Żydów.⁴¹ W pierwszej kolejności łapano ludzi do uprzątnięcia grobu na podwórzu sądu, rozpoczęto aresztowania, wyciągano ludzi z domów, bito, grabiono mienie żydowskie, wielu zabito na miejscu, innych wyprowadzono na cmentarz i tam ich rozstrzeliwano.⁴² Nie ma zgodności wśród badaczy, co do dokładnego miejsca mordu, oprócz „Brygidek” w Drohobyczu przy Sądzie Grodzkim na Stryjskiej funkcjonował areszt śledczy. Większość podaje za J. M. Pileckim, iż mordu nie dokonano w więzieniu przy Truskawieckiej, które Rosjanie zamienili koszary.⁴³

W sądzie na dziedzińcu były te trupy. Więc Ukraińcy twierdzili, że Żydzi byli wszystkiemu winni. Żydzi byli donosicielami i dlatego Sowietci wiedzieli kogo mają zamordować. Więc urządzili pogrom. I wyciągali Żydów z domu do sądu. Bili ich. Oni musieli usuwać zwłoki tych zamordowanych z jednego miejsca na drugie. W czasie tej pracy oni ich bili pałkami, łańcuchami, czym się dało. Także niektórzy w czasie tej pracy wyzionęli ducha. A na dachu stały wyrostki i rzucali kamieniami na tych pracujących. [...] Dopiero w południe przeszli ulicą Niemcy, żołnierze niemieccy i słyszeli z tego gmachu sądowego okropne jęki i krzyki. Weszli do środka i pytali: Was wollen sie von diesem harben leuten? To oni przypadli do nich, ci ludzie i prosili ich, żeby ich zwolnili i że ich mordują tutaj. To Niemcy wydali rozkaz, wy macie od razu wypuścić wszystkich ludzi. Już było dużo trupów i poranionych.⁴⁴

Hersz Bettman, urodzony w 1896 r. drohobyczanin, w 1962 opisywał:

Niemcy wkroczyli do Drohobycza 1 lipca 1941 roku i natychmiast zrobili pogrom. Mnie tego samego dnia zabrali do pracy. Na podwórzu w gmachu sądu znalaziono grób zastrzelonych niewiadomo przez kogo Polaków czy Ukraińców. Mielśmy ten grób odkopać. Wyciągnęliśmy 6, czy 8 trupów. Podczas pracy tak starannie Ukraińcy nas bili, że 24 Żydów zginęło na miejscu. Pracowaliśmy tam od rana. O 2- giej w południe przyjechał komendant miasta, sfotografował otwarty przez nas grób i trupy i kazał znowu zasypać. Byliśmy tak wyczerpani, że nie mieliśmy sił, by zabitych podczas pracy 24 Żydów zanieść na cmentarz i pogrzebaliśmy ich tam na tym podwórzu.⁴⁵

Jedna z najbardziej drastycznych historii, jest zdarzenie jakim podzieliła się z in-

³⁴ Я. Хонигсман, *600 лет и два года*, Львов 1997, s. 47.

³⁵ YVA, 033/951, k. 1.

³⁶ YVA, 03/6817, k. 1.

³⁷ Według dostępnych informacji z Archiwum Yad Vashem oraz literatury wspomnieniowej. Por. także A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów*, s. 12-13.

³⁸ W. Budzyński, s.164-167; S. S. Nicieja, *Kresowe Trójmiasto. Truskawiec – Drohobycz – Borysław*, Opole 2009, s. 141-146.

³⁹ YVA, 03/2187, k. 2, 03/3014, k. 2, 03/6817, k. 1, 03/1661, k. 4, 03/7656, k. 2, 6.

⁴⁰ A. Żbikowski, *Żydzi*, s.249.

⁴¹ Я. Хонигсман, s. 47.

⁴² Tamże.

⁴³ E. Orlof, *Losy więźniów z obwodu drohobyckiego w czerwcu 1941 roku* [w:] *Drohobycz miasto wielu kultur*, s. 195-197; W. Budzyński, s. 412 (przypis 86); P. Kostrzewa, *Ewakuacja więźniów i aresztów w województwie lwowskim latem 1941 na przykładzie więzień we Lwowie i Drohobyczu, Przemyślu, Samborze i Żółkwi* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja więźniów i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu- lipcu 1941. Materiały z sesji naukowej*, Warszawa 1997, s. 125.

⁴⁴ YVA, 03/7656, k. 2-3.

⁴⁵ Tamże.

nymi kobieta, której udało się wrócić z sądu, dzięki wspomnianej wcześniej interwencji niemieckiej:

Zaciągnęli ją do sądu na ten dziedziniec położyli ją na plecach i zaczęli na jej brzuchu tańczyć kozaka. (...) Z boku stał jej profesor. Ona była uczennicą w gimnazjum. I ona zwraca się do niego, profesorze ratuj mnie, co oni tutaj ze mną robią. A on obojętnie, to był Ukraińiec, taki zagorzały antysemita. Odwrócił głowę, a ona dzięki temu, że była tęga, napinała mięśnie brzucha, to jej brzuch nie pękał.⁴⁶

Mimo chaosu i wszechobecnego terroru nie brakowało ludzi, którzy pomagali Żydom np. ukrywając ich na strychu, jak uczynił to Ukraińiec Grigori, dozorca domu, w którym mieszkał Bernard Mayer.⁴⁷ Mężowi Adeli Bar-Eli dla ochrony w drodze do domu towarzyszył Polak.⁴⁸ Natomiast męża Towy Sztok z rąk Ukraińców wyciągnęli Polak Milan i Ukraińiec Romanski.⁴⁹

Przybyły do Drohobycza 7 lipca 1941 r. Felix Landau, gestapowiec, którego oskarżono w latach sześćdziesiątych XX wieku przed niemieckim sądem o zbrodnie wojenne, zapisał dość skrupulatnie swoje życie codzienne podczas służby. Dziennik ten stał się podstawą oskarżenia w procesie sądowym. Landau, po przyjeździe do Drohobycza nie odnotował zająć antysemitycznych, może dlatego, że znacznie bardziej interesował się swoją kochanką Trudą, którą zostawił w Radomiu, albo sytuacja była już opanowana. Natomiast w szczegółowym opisie poszukiwania mieszkania dla siebie i kolegów zauważa, iż Ukraińcy wszystko splądrowali oraz że bardzo szybko poczuli się w Drohobyczu jak władcy.⁵⁰

W kolekcji dokumentów, zebranych przez Tuvję Friedmanna, zawierającej pisma sądowe w sprawie Felixa Landaua kilkakrotnie wspomniano pogrom drohobycki. W części trzeciej punktu B „Istotnego wyniku dochodzenia” zapisano, iż po wkroczeniu niemieckiego wojska doszło ze strony antysemitycznych środowisk do pogromu skierowanego przeciwko Żydom, wśród których wielu zabito. Odpowiedzialną za pogrom była ukraińska milicja utworzona przez Niemców.⁵¹ Jest to istotny argument przeciwko dacie 27 czerwca 1941 r. wskazywanej jako początek zająć oraz

⁴⁶ Tamże, k. 5-6.

⁴⁷ B. Mayer, *Entombed, My True Story: How Forty-five Jews Lived Underground and Survived the Holocaust*, Aleric Press, s. 11-14.

⁴⁸ YVA, 03/7656, k. 3.

⁴⁹ YVA, 03/3014, tamże.

⁵⁰ *Judengeneral. Tagebuch des SS- Hauptscharf. F. Landau über seine Tätigkeit in Drohobycz, 1941-1944, Zusammengestellt von T. Friedmann, Haifa 1989, s. 8; Bericht des SS- und Polizeiführers über die Vernichtung der Juden Galiziens. Tagebuch des SS- Hauptscharf. F. Landau über seine Tätigkeit in Drohobycz, 1941- 1944. Zusammengestellt von T. Friedman, Ramat Gan 1963, s. 8.*

⁵¹ W związku z tym, że dokumenty, oprócz dziennika Landaua są w publikacji Friedmanna nie uporządkowane, przypisy zamieszczam według górnej numeracji stron, z wyszczególnieniem tytułu części składowych. *Judengeneral... Die Verhältnisse Und die Tätigkeit Landaus In Drohobycz*, s. 23.

może wskazywać na fakt, że ataki na ludność żydowską nie były spontanicznym zrywem Ukraińców. Natomiast w innym punkcie poszerzono wyżej wspomniany zapis o stwierdzenie, iż „Po kilku dniach zaordynowano niemieckiemu Wehrmachtowi wstrzymanie zamieszek”.⁵² Zatem potwierdza to przekazy jakoby kilka dni zajęło Niemcom opanowanie chaosu w mieście oraz, że wydano zakaz zabijania i rabowania.

W następnych dniach okupacji Drohobycza powołano Judenrat i przystąpiono do realizacji planu nazistowskiej polityki ludnościowej.

Jak wszyscy Żydzi na terenach okupowanych ludność żydowska Drohobycza doznała wielkiego okrucieństwa i padła ofiarą zbrodni. Znamionnym jest jednak, że wydarzenia z przełomu czerwca i lipca 1941 r. tak bardzo zapadły w pamięć tym, którzy przetrwali, iż często jest to jedyny punkt odniesienia czy podawana przez nich cezurą chronologiczną. Warto przy tym mieć na uwadze, iż przed wojną w mieście nie odnotowano poważniejszych incydentów na tle narodowościowym, choć nie znaczy to, że ich nie było wcale. Skala ich w każdym razie była nieporównywalna np. do Lwowa.⁵³ Wszystko to wydarzyło się w mieście, w którym, jak nie bez dumy pisze A. Chciuk, w pogrzebie rabina Schreiera uczestniczyły tłumy przedstawicieli trzech narodów, a trumnę nieśli Żydzi, Polacy i Ukraińcy.⁵⁴

Jak wcześniej wspomniano, pogrom w Drohobyczu nie miał charakteru jednostkowego. W 31. większych miejscowościach i 10. wsiach na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej po 22 czerwca 1941 roku wybuchły pogromy, w wyniku, których zginęli ludzie. W 20. miejscowościach obyło się bez ofiar śmiertelnych, ale dokonywano rabunków mienia, bito, upokarzano itp.⁵⁵

Pogrom był zaskoczeniem dla Żydów, nie rozumieli jego przyczyn, jak Adela Bar- Eli, która powróciła do zostawionego pod opieką służącej Polki mieszkania: „Byli, rabowali. Tylko gabinet lekarski został nietknięty, a wszystko, tam były jeszcze trzy pokoje. To ja się pytam tej Polki, dlaczego ty pozwoliła na to? A co, ja mam swoją głowę dla was narażać? Nienawiść na jej twarzy była taka. Ja nigdy z nią nic nie miałam. Była z niej dobra służąca. Ja wolę Niemców niż Sowietów. I już wiedziałam, że straciłam służącą, ale to nieważne”.⁵⁶

Przedstawiony powyżej obraz Drohobycza w lecie 1941 roku, z pewnością nie jest pełny, ponieważ opiera się na kilku świadectwach ludzi różnych od siebie pod względem zawodowym, materialnym, wykształcenia czy wieku. Jedyne, co ich łączy

⁵² Tamże, s. 10.

⁵³ S. S. Nicieja, s. 79- 81.

⁵⁴ A. Chciuk, *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*, Warszawa 2002, s. 13.

⁵⁵ A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów*, s. 12- 13.

⁵⁶ YVA, 03/ 7656, k. 7.

to narodowość, miejsce urodzenia/zamieszkania, i co najważniejsze - byli świadkami tych tragicznych wydarzeń, przeżyli i zdecydowali się o tym opowiedzieć. Ukazuje wydarzenia z perspektywy zwykłych ludzi, uzupełnia dostępne dane faktograficzne. Pogrom w Drohobyczu był przełomowym momentem dla Żydów tego miasta, a jednocześnie przyczynkiem do tragedii, jak dopiero miała się rozegrać.

Pogrom in Drohobycz in 1941 in view of Yad Vashem Testimonies

As in many towns of East Galicia, there were three nationalities living in pre-war Drohobycz: Poles, Jews and Ukrainians. Upon the outbreak of WW II the multi-ethnic relations, which had been relatively good, changed. During the second German occupation, in July 1941, an Ukrainian-led slaughter of Jewish population took place. On the basis of mainly Jewish, post-war testimonies from the Yad Vashem Institute in Jerusalem, the author analyses the causes and the course of pogrom in Drohobycz.